

PODBÓJ
NORMAŃSKI

Marc Morris

PODBÓJ NORMAŃSKI

Przekład
Natalia Rataj
Mateusz Józefowicz

Wydawnictwo Astra

Tytuł oryginału:
The Norman Conquest

Copyright © Marc Morris 2012

First published in Great Britain in 2012 by Hutchinson

Wszystkie prawa zastrzeżone. Poza uczciwym, osobistym korzystaniem w celu nauki, badań, analizy albo oceny, przewidzianym w Ustawie o Prawach Autorskich, Projektowych i Patentowych z 1988 r., żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana w bazach danych ani transmitowana w żadnej postaci ani żadnymi środkami przekazu – elektronicznie, elektrycznie, chemicznie, mechanicznie, optycznie, przez fotokopie ani w żaden inny sposób – bez uprzedniej, pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

© Copyright for the Polish edition by
Wydawnictwo Astra s.c.
Kraków 2016

Przekład:
Natalia Rataj
Mateusz Józefowicz

Przygotowanie edycji:
Jacek Małkowski

Redakcja:
Aleksandra Marczuk
Jacek Małkowski

Skład i przygotowanie do druku:
Wydawnictwo Astra s.c.

Druk i oprawa: ReadMe Łódź

Fotografia na okładce:
© Bridgeman Art Library / PhotoPower

Wydanie I
Kraków 2016

ISBN 978-83-65280-03-9

Wydawnictwo Astra
31-026 Kraków
ul. Radziwiłłowska 26/2
tel. 12 292 07 30, 602 256 638

www.wydawnictwoastra.pl
www.facebook.com/WydawnictwoAstra
wydawnictwo@astra.krakow.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową
www.sklep.wydawnictwoastra.pl

Dla Petera,
mojego księcia

Spis treści

Podziękowania	ix
Mapa Anglii	x
Mapa Normandii	xi
Angielskie drzewo genealogiczne	xii
Europejskie drzewo genealogiczne	xiii
Uwagi dotyczące imion	xiv
Ilustracje	xv
Wstęp	1
1 Człowiek, który miał zostać królem	12
2 Fala Duńczyków	25
3 Bękart	47
4 Najlepsze plany	64
5 Święci wojownicy	87
6 Godwinsonowie	104
7 Zakładnicy losu	121
8 Bunt na północy	133
9 Nadciągająca burza	146
10 Uderzenie pioruna	171
11 Inwazja	183
12 Łupy	208

13 Powstanie	225
14 Reperkusje	253
15 Przybysze i miejscowi	273
16 Żarłoczne wilki	296
17 Krańce imperium	313
18 Domesday	326
19 Śmierć i sąd	356
20 Zielone drzewo	373
Wykaz skrótów	386
Przypisy	389
Bibliografia	411
Indeks	423

Człowiek, który miał zostać królem

Kobierzec z Bayeux rozpoczyna się od następującej sceny: trzech mężczyzn, z których dwaj stoją, a jeden siedzi, prowadzą między sobą rozmowę. Nie wiadomo, kim są postacie stojące, ale ta, która siedzi, trzyma berło i nosi koronę, a nad jej głową widnieje napis: *Edward Rex* (Król Edward). Dziś znany jest on powszechnie jako Edward Wyznawca. Ten znamieny przydomek powstał w 1161 roku, niemal sto lat po jego śmierci, kiedy papież uznał go za świętego – wystarczyło, że Edward dokonywał cudów za życia i że miały one miejsce również po jego śmierci¹.

W świadectwach dotyczących wydarzeń z jego czasów Edward nie pojawia się jako człowiek szczególnie święty. Istnieją pewne przesłanki, że faktycznie był pobożny, choć trudno mówić tu o wyjątkowej żarliwości religijnej i zasadniczo wydaje się on przeciętną postacią. Biorąc pod uwagę średniowieczne normy, żył dość długo – zmarł, mając nieco ponad sześćdziesiąt lat. Na kobiercu został przedstawiony jako stary mężczyzna z długą białą brodą, a scena jego śmierci jest tu jedną z najważniejszych. Data śmierci Edwarda, 5 stycznia 1066 roku, dobitnie pokazuje, że jest on postacią kluczową dla naszej opowieści. Jednak aby rzeczoną opowieść dobrze zrozumieć, musimy cofnąć się do czasów jego

młodości i najpierw prześledzić, w jaki sposób udało mu się zostać królem Anglii. Historia ta jest niezwykła – i jest to jedyny rzeczywiście wyjątkowy aspekt jego kariery.

Na początku XI wieku Anglia była krajem zarówno starym, jak i nowym. Starym, ponieważ jego korzenie sięgały daleko w przeszłość, do czasów, gdy w V wieku plemiona germańskie, znane dziś jako Anglosasi, zaczęły migrować do Brytanii. Ci wojowniczy, dzicy przybysze ostatecznie zapanowali nad południową i wschodnią częścią wyspy, pokonując tamtejsze ludy celtyckie, podporządkowując je i spychając na obszary wyżynne leżące na północy i zachodzie. Na terenach, na których osiedlili się Anglosasi, powstały nowe królestwa, których nazwami wciąż określa się dzisiejsze hrabstwa i regiony: Kent, Sussex i Essex, Wschodnia Anglia, Mercja i Nortumbria. Od końca VI wieku władcy tych królestw, początkowo będący poganami, stopniowo przechodzili na chrześcijaństwo, a z czasem zaczęli się nawracać również ich poddani².

Jednak w IX wieku ta galaktyka konkurujących ze sobą królestw została zniszczona przez nowych najeźdźców – wikingów. Wikingowie – pomimo że w ostatnich latach podejmowano wiele prób ich rehabilitacji – ze swoją żądzą krwi i chwały oraz z makabrycznym zwyczajem składania w ofierze ludzi, napawali przerażeniem anglosaskich osadników, którzy widzieli, jak podpalano ich klasztory, rabowano ich złoto i srebro, niszczone bogato zdobione manuskrypty, brano do niewoli ich młodych pobratymców i zabijano bezlitośnie każdego, kto przeciwstawił się najazdom. Kilka królestw anglosaskich upadło jedno za drugim: jako pierwsza Nortumbria, potem Wschodnia Anglia i wreszcie Mercja, najpotężniejsza ze wszystkich królestw. Wszystkie zawały się pod naporem wikingów³.

Królestwo Wesseksu jednak przetrwało, rządzone najpierw przez słynnego króla Alfreda Wielkiego, a później przez jego synów i prawnuków – ludy z najbardziej wysuniętego na południe królestwa anglosaskiego uparcie się broniły, by wreszcie z powodzeniem odeprzeć atak. Co więcej, przekroczyły także granice Wesseksu. W pierwszej połowie X wieku zachodniosascy królowie stali się zdobywcami, przesuując swoje granice dalej na północ, zmuszając wikingów do odwrotu oraz

przejmując kontrolę nad sąsiednim terenem Mercji i Wschodniej Anglii. W 954 roku stolica wikingów, York, w końcu upadła, a przez dziedziców Alfreda zostały zaanektowane także ziemie na północ od Humber.

Wypędzając wikingów, królowie Wesseksu utworzyli nowe silne państwo. W miarę jak armia posuwała się przed siebie, podobój był ugruntowywany przez zakładanie ufortyfikowanych miast znanych jako *burhs* (*boroughs* – gminy), wokół których powstawały nowe jednostki administracyjne, czyli *shire* (odpowiednik hrabstwa). W miejsce kilku rywalizujących ze sobą królestw pojawił się teraz pojedynczy ośrodek władzy. Odtąd różne ludy anglosaskie mogły składać przysięgę jednemu królowi i żyć zgodnie z jednym prawem, używać tej samej srebrnej monety i czcić tego samego chrześcijańskiego Boga.

Dokonawszy podboju, królowie Wesseksu dbali jednak o to, by nie postrzegano ich jako zdobywców. Aby nie zrazić do siebie nowych angielskich poddanych, Alfred nakłaniał ich do zapomnienia o dawnych różnicach i podkreślał wspólną chrześcijańską kulturę, która zjednoczyła ich w walce przeciwko pogańskim hordom. Ze względów dyplomatycznych Alfred nie pojawia się w statutach jako *rex saxonum*, lecz jako *rex angul-saxonum*, zaś wszystkich jego poddanych określano mianem *angelcynn*. W celu dalszego propagowania jedności, podkreślił również wspólną historię i zlecił sporządzenie kroniki, która miała być rozpowszechniana w głównych klasztorach królestwa. Niezwykły jest fakt, że kronika ta, znana później jako *Kronika anglosaska*, nie została napisana po łacinie, jak było to w zwyczaju praktycznie w każdym innym zakątku piśmiennej Europy, lecz w języku, którym posługiwał się lud. Pod koniec X wieku język ten dał nazwę dla nowego państwa: „ziemia Anglów” – *Engla lond*⁴.

Stare i nowoczesne zarazem – takie było królestwo, które ostatecznie miał odziedziczyć Edward Wyznawca. Od strony dynastycznej jego roszczenia do dziedziczenia były bez zarzutu, ponieważ urodził się w królewskiej rodzinie, między 1002 a 1005 rokiem, jako potomek w linii prostej króla Alfreda (który był jego praprapradziadkiem). Jednak od strony statystycznej szanse Edwarda musiały wydawać się znikome, z racji tego, że był on dzieckiem z drugiego małżeństwa: sześcioro jego przyrodnich braci czekało już przed nim w kolejce do tronu. I jeszcze w okresie przyjścia na świat Edwarda postawienie zakładu na konkretnego kandydata było-

by zbyt pochopne, ponieważ porządek ówczesnego świata raz po raz przewracał się do góry nogami. Blisko dekadę później powrócili wikingowie.

Najpierw przybyli w małych grupach, tak jak czynili to wcześniej, przemierzając wody, najeżdżając i wycofując się ze swymi zdobyczami. Jednak w 991 roku spora grupa wikingów zatrzymała się pod Maldon w Essex i pokonała zbyt pewną siebie angielską armię, która wyszła im na spotkanie. Od tego momentu wikingowie powracali mniej więcej raz do roku, aby palić, plądrować i pustoszyć. Do czasu narodzin Edwarda przemoc stała się niemal rutyną. W zapisie z roku 1006 *Kronika anglosaska* odnotowuje, że wikingowie „czynili to, co mieli w zwyczaju: nękali, palili i brali do niewoli, w miarę jak posuwali się naprzód”. Mieszkańcy Winchesteru, dawnej stolicy Wesseksu, „mieli okazję oglądać butny i pewny siebie zastęp wikingów przekraczający ich bramy w drodze na wybrzeże i niosący ze sobą prowiant oraz kosztowności zagrabione [na obszarze leżącym] ponad 50 mil w głębi łądu”⁵.

Dlaczego silne królestwo Anglii, które tak dobrze radziło sobie z odpięciem wikingów w X wieku, nie zdołało tego zrobić w wieku XI? Po części było to spowodowane faktem, że wikingowie, którzy napłynęli w drugiej fali, stanowili część większej, lepiej zaopatrzonej i lepiej zorganizowanej armii. Wielkie, koliste twierdze, które wznosili w tym czasie w swojej ojczyźnie, w Trelleborgu oraz w innych miejscach, świadczyły w pewien sposób o ich sile. Ale powodzenie wikingów wynikało również z faktu, że przywódcy Anglików, począwszy od samej góry, czyli od ojca Edwarda, Ethelreda, wykazali się całkowitą nieudolnością.

Tak jak Edward zyskał swój słynny przydomek „Wyznawca”, tak też jego ojciec zostanie na zawsze zapamiętany jako Ethelred Bezradny. Przydomek ten słusznie określa poziom przygotowania Ethelreda do odparcia ataków wikingów, a także wskazuje na ogólny stan królestwa. W rzeczywistości jednak „bezradny” to źle odczytane przez współczesnych określenie pochodzące od staroangielskiego *unraed*, co oznacza „nierozsądny” lub „nierozważny”. (Była to gra słowna nawiązująca do chrześcijańskiego imienia króla, które oznaczało „szlachetną radę”)⁶.

To, że Ethelred miał złych doradców, nie ulega wątpliwości: w statucie z 993 roku sam król stwierdzał, że winę za błędy młodości zrzuca na chciwość ludzi, którzy sprowadzili go na manowce. Od tego momentu zaczął

bardziej ufać pokojowo nastawionym duchownym, ale ci uważali najazdy wikingów za karę Bożą. Sposobu na rozwiązanie tej sytuacji upatrywali w duchowej przemianie, wskazując na konieczność częstszych modlitw, przekazania darów na rzecz Kościoła, a w międzyczasie wypłacania sowitego trybutu, aby przekonać najeźdźców do odwrotu. Oczywiście ta ostatnia praktyka tylko zachęcała wikingów, by wrócić po więcej. W końcu Ethelred – gdy jego syn Edward był jeszcze chłopcem – przyjął bardziej konfrontacyjną politykę. W 1008 roku, jak czytamy w *Kronice...*, „król wydał rozkazy, aby prędko zbudować statki na terenie całego królestwa”. Jednak decyzja ta zbiegła się z chwilą, w której Ethelred zaufał swemu najbardziej wiarołomnemu doradcy, pagardzanemu Eadrykowi Zachłannemu (Streona). Eadryk Streona stał się wpływowy na dworze, pozbywając się swych rywali, na różne sposoby kalecząc ich lub mordując. W rezultacie angielska arystokracja została podzielona przez waśnie i rywalizację, czego skutki okazały się katastrofalne. I tak, kiedy nowo zbudowana flota wypłynęła w końcu w morze, pomiędzy dwiema frakcjami doszło do konfliktu. W wyniku tego dwadzieścia statków najpierw odłączyło się, a następnie powróciło i zniszczyło pozostałą część floty.

Najazdy wikingów trwały nadal. Duże obszary kraju zostały spustoszone zarówno w 1009, jak i 1010 roku. Z kolei w roku 1011 najeźdźcy oblegli Canterbury i pojмали tamtejszego biskupa. Kiedy w następnym roku duchowny odmówił zapłaty okupu w zamian za odzyskanie wolności, został zabity i przez pijanych oprawców obrzucony wolimi głowami i kośćmi. „Wszystkie te nieszczęścia spadły na nas”, jak głosi *Kronika...*, „w wyniku złej rady (i znowu pojawia się tu słowo *unraedas*), przez którą nigdy nie otrzymywali trybutu na czas ani nigdy nie sprzeciwiano się im, a kiedy najbardziej nas skrzywdzili, zawarto z nimi pokój i sojusz; i przez to ich uzbrojone gromady swobodnie wędrowały po całym kraju, nękając naszych biednych ludzi, okradając ich i zabijając”.

Koniec nadszedł w 1013 roku, wraz z przybyciem wikingów pod wodzą samego króla Danii. Swen Widłobrody, jak wówczas go nazywano, w przeszłości urządził już kilka najazdów, ale tym razem jego celem był całkowity podobój. Łądując w Lincolnshire, szybko opanował północne rejony Anglii, następnie Midlands i w końcu Wessex. Po upadku królestwa Ethelred ukrył się w Londynie, ale zachował na tyle rozumu, by wy-

wieźć poza granice kraju dwóch najmłodszych synów, Edwarda i jego brata Alfreda. Kilka tygodni później, zapewne w biedzie spędziwszy święta Bożego Narodzenia na wyspie Wight, król wyruszył za nimi w morze. Anglia została podbita przez wikingów, a jej pradawna królewska rodzina przebywała na wygnaniu – w Normandii.

Na pierwszy rzut oka Normandia mogła wydawać się dziwnym miejscem na ucieczkę przed wikingami, ponieważ swoje dzieje zaczynała jako kolonia wikingów. Na początku X wieku grupa Skandynawów, zniechęcona przez królów Wesseksu do ataku na Anglię, wylądowała we Francji, niszcząc okolice Rouen. Tak jak wikingowie, których poprzednie pokolenie odwiedzało Anglię, również i ci najeźdźcy przybyli z zamiarem osiedlenia się, a jedyna różnica polegała na tym, że nie powiodło się im na Wyspie. Królowie, książęta i hrabiowie Francji nie mogli w żaden sposób pozbyć się nowych skandynawskich sąsiadów. Pod koniec X wieku wikińscy władcy Rouen sprawowali kontrolę nad obszarem odpowiadającym dawnej francuskiej prowincji, Neustrii. Ale teraz otrzymał on nową nazwę – Normannia, „ziemia Skandynawów”⁷.

Jednak dla Ethelreda i jego synów nie była to sytuacja, którą można by określić słowami „z deszczu pod rynnę”, ponieważ na przestrzeni wieku od przybycia do Normandii Skandynawowie przeszli gwałtowną ewolucję. Było to widoczne w ich imionach. Pierwszy przywódca nosił typowe dla wikinga imię Rollo lub Hrolfr. Z kolei jego syn i wnuk mieli już francuskie imiona Wilhelm i Ryszard, które świadczą również o tym, że nawrócili się na chrześcijaństwo. Ich następcy stopniowo czynili to samo, porzucając wikińskie zwyczaje na rzecz tradycji kontynentalnych. Nauczyli się mówić po francusku i używali tego języka częściej niż swej ojczystej nordyjskiej mowy, a ich przywódcy zaczęli określać siebie na modłę francuską: najpierw używali tytułu „hrabia”, a później, gdy jeszcze mocniej poczuli swoją wielkość, stosowali tytuł „książę”. W końcu zaprzestali walk mających na celu rozszerzenie granic Normandii i weszli w bardziej wyważone relacje ze swymi sąsiadami. (Na przykład hrabiowie Wilhelm i Ryszard ożenili się z francuskimi księżniczkami).

Pytanie, do jakiego stopnia Normandia zerwała więzy z wikińską północą, nie tylko stanowi problem nurtujący współczesnych historyków,

ale było także kwestią zasadniczą dla króla Ethelreda⁸. Gdy na początku jego rządów wikingowie powrócili do Anglii po długiej nieobecności, Rouen postrzegali jako przyjazny port przystankowy. Było to miejsce dogodne dla zimowych napraw, zaś łupy z Anglii – złoto, srebro i niewolników – można tu było bez przeszkód wyładować w celach handlowych, unikając potrzeby wyruszenia w drogę powrotną do Skandynawii. Ethelred, co zrozumiałe, starał się odwieść Normanów od brania udziału w tym handlu. Próbował zarówno siłą (nieudany atak na Normandię), jak i za pomocą dyplomacji (sojusz w 991 roku). Jednak żaden z tych sposobów nie odniósł trwałego skutku i nie zdołał zatrzymać wikingów, które wpływały do Rouen z angielskim łupem. Jednak dyplomatyczna inicjatywa króla miała jeden długoterminowy rezultat. Wiosną 1002 roku Ethelred zgodził się poślubić siostrę normańskiego księcia, Ryszarda II – Emmę.

Oczywiście trudno oceniać charakter poszczególnych osób z perspektywy tysiąca lat, nie biorąc pod uwagę ich osobistych relacji, ale raczej uczciwie należałoby przyznać, że pomimo zaślubin z udziałem papieskich legatów, małżeństwo Ethelreda i Emmy nie było sielanką. Małżonkowie wprawdzie doczekali się trójki dzieci: syna Edwarda, przyszłego Wyznawcy, Alfreda oraz córki Godgifu, ale ponieważ Ethelred miał sześciu synów z poprzedniego małżeństwa, płodzenie męskich potomków nie było w tej sytuacji priorytetem. Małżeństwo z Emmą miało powstrzymać wikingów przed poszukiwaniem schronienia w Normandii, ale również i to nie przyniosło efektów. Dopiero gdy wikingowie postanowili podbić Anglię w 1013 roku, Ethelred z opóźnieniem odczuł pewne korzyści z faktu, że wziął sobie za żonę kobietę z kontynentu. Chodzi tu oczywiście o wygodną kryjówkę za kanałem. To, czy Emma miała jakikolwiek udział w przygotowaniu i zaaranżowaniu jego powitania, pozostaje niejasne. *Kronika...* dość przekonująco donosi, że Emma udała się w podróż do Normandii osobno, bez dzieci i męża.

W rzeczywistości wygnanie Ethelreda trwało nadzwyczaj krótko. Już po kilku tygodniach po jego przybyciu do Normandii uzurpator Swen, który przejął po nim władzę, zmarł nagle, pozostawiając nierozwiązany problem sukcesji. Armia wikingów stacjonująca w Lincolnshire natych-

miast zadeklarowała swoje poparcie dla nastoletniego syna Swena, jednak angielscy magnaci zdecydowali się dać Ethelredowi drugą szansę i wysłali posłańców z zaproszeniem do powrotu do domu – ale na określonych warunkach. Według *Kroniki angłosaskiej* magnaci ogłosili, że „żaden pan nie był dla nich droższy niż ich prawowity władca, gdyby tylko mógł jednak rządzić swym królestwem bardziej sprawiedliwie, niż czynił to w przeszłości” – ten fragment zapisu pokazuje jeden z najbardziej obciążających zarzutów związanych z jego rządami.

Ethelred, któremu sytuacja nie pozwalała na negocjacje, oczywiście przyjął tę propozycję. Obiecał, że jeśli jego poddani przyjmą go z powrotem, „będzie dla nich łaskawszym panem i że naprawi wszystko, co budziło w nich odrazę, i że wszystkie te krzywdy powinny pójść w niepamięć”. Na znak jego szczerości, posłańcom, którzy niesli królewskie potwierdzenie powrotu do Anglii, towarzyszył jego syn, młody Edward Wyznawca. „Uzyskano pełne i przyjacielskie porozumienie, potwierdzone słowem i przyrzeczeniem przez każdą ze stron”, głosi *Kronika...* Wkrótce potem Ethelred przekroczył kanał i został z radością powitany przez swych poddanych. Dzięki nowo odnalezionemu poczuciu narodowej jedności król osiągnął jedno ważne zwycięstwo wojskowe w swej karierze, prowadząc armię do Lincolnshire i wypędzając Duńczyków⁹.

Jednak gdy Duńczyków już wygnano, poczucie wspólnego celu szybko się ulotniło i Ethelred wkrótce powrócił do swych starych zwyczajów. Rok po jego ponownym wstąpieniu na tron miała miejsce kolejna seria dworskich zabójstw, zaaranżowanych jak zwykle przez jego poplecznika, Eadryka Zachłannego. Starania króla na rzecz zneutralizowania wrogów pogłębiały tylko wewnętrzne podziały: najstarszy królewski syn z pierwszego małżeństwa, Edmund, wyłonił się teraz jako przywódca opozycji. Do września 1015 roku Anglia ponownie znalazła się w całkowitym nieładzie. Ethelred zachorował, a jego spadkobierca jawnie popierał buntowników. I właśnie wtedy powrócili wikingowie pod wodzą nowego króla, Kanuta.

Kanut jest dziś powszechnie wspominany przy okazji opowieści, którą najpierw przekazywano sobie w XII wieku, a która mówiła o tym, jak Kanut, usiadłszy na brzegu, rozkazał falom, aby go nie zamoczyły. Niestety, tym samym został ukazany w komicznym świetle, co było całkowicie

niezgodne z rzeczywistością. „W przypływie wściekłości, Kanucie, zwołałeś na morze czerwone tarcze”, śpiewał ówczesny skandynawski poeta, opisując inwazję z 1015 roku. „Idąc, paliłeś mieszkania i domy, Książę, mimo że byłeś tak młody”. Po tym, jak poprzedniego roku Kanut został zmuszony do opuszczenia Anglii i powrotu do Skandynawii, teraz zasygnalizował swe rozczarowanie angielską nielojalnością, zatrzymując się na drodze pod Sandwich i wypuszczając zakładników wziętych do niewoli przez jego ojca, ale najpierw pozbawiając ich rąk, uszu i nosów¹⁰.

Wraz z jego powrotem w 1015 roku rozgorzała długotrwała i krwawa walka o tron Anglii. Anglicy byli trzymani w szachu przez swych rywali aż do kwietnia następnego roku, kiedy to Ethelred ogromnie zasłużył się w wojennych wysiłkach poprzez swą śmierć i utorowanie drogi dla sukcesji Edmunda. Przez sześć miesięcy nowy król stawiał zacięty opór – nie bez przyczyny został później nazwany Edmudem Żelaznobokim. Bitwa toczyła się za bitwą, a Duńczycy ponosili niemal same klęski. W końcu jednak sytuacja Anglików pogorszyła się z powodu zdrady. Eadryk Zachłanny, który przy pierwszej okazji przeszedł na stronę Kanuta, dołączył znowu do Edmunda w 1016 roku, gdy sytuacja zaczęła się zmieniać. Ale kiedy dwie armie starły się w Essex w październiku tego samego roku, Eadryk znowu zbiegł, zapewniając wikingom decydujące zwycięstwo. Śmierć Edmunda, która nastąpiła w kolejnym miesiącu – być może wskutek ran zadanych w bitwie – pogrzebała również wszelkie nadzieje na pokój i polepszenie sytuacji Anglików. Korona trafiła w ręce Kanuta i na angielskim tronie jeszcze raz zasiadł duński król.

W tych dramatycznych i szybko następujących po sobie wydarzeniach nie było miejsca dla młodego Edwarda Wyznawcy. Na podstawie informacji o jego udziale w negocjacjach dotyczących powrotu ojca możemy stwierdzić, że Edward w ciągu tych lat przebywał w Anglii, chociaż z całą pewnością można odrzucić późniejszą skandynawską legendę, według której walczył u boku swego przyrodniego brata Edmunda i w pewnym momencie miał niemal rozplatać Kanuta na pół (w tym czasie Edward miał nie więcej niż trzynaście lat)¹¹. Zwycięstwo Kanuta oznaczało, że Edward wraz ze swoją rodziną musiał znowu opuścić kraj. Historia z okaleczonymi zakładnikami z 1014 roku bez wątpienia potwierdzała, że nowy król nie będzie litościwy. Edward miał szczęście: przed Bo-

zym Narodzeniem 1016 roku udało mu się przekroczyć kanał La Manche i powrócić do Normandii, prawdopodobnie w towarzystwie młodszego brata Alfreda i siostry Godgifu. Ten szybki wyjazd okazał się rozsądnym posunięciem, ponieważ Kanut rozpoczął swe rządy od bezwzględного wyeliminowania potencjalnych rywali. Śmierć w bitwach lub z naturalnych przyczyn i tak usunęła już starszych przyrodnych braci Edwarda, tak że z sześciu pozostał przy życiu tylko jeden. Z kolei duński król zredukował tę liczbę do zera, zabijając ostatniego ocalałego – Eadwiga. Jednocześnie pozbył się wszystkich członków angielskiej szlachty, których lojalność została zakwestionowana. *Kronika anglosaska* odnotowała z ponurą satysfakcją, że wśród zabitych znalazł się również Eadryk Zachłanny¹².

Z całej tej rzezi ocalała jedna ważna postać, a mianowicie matka Edwarda, Emma, która w zupełnie inny sposób przyczyniła się do ugruntowania nowej władzy w Anglii. Jak wyjaśnia *Kronika anglosaska*, Kanut „zażyczył sobie, aby wdowa po ostatnim królu, Ethelredzie, została jego żoną”. Biorąc pod uwagę tę informację, można by sądzić, że Emma miała niewielki wybór w tej kwestii, co najpewniej jest zgodne z prawdą. Normañski kronikarz, który dokonywał zapisów niedługo po tych wydarzeniach, wzmiankuje mimochodem, że została ona schwyтана w Londynie przez Kanuta podczas jego kampanii. Jednak sama Emma miała opowiedzieć później inną historię: mianowicie po śmierci Ethelreda odpłynęła do Normandii, a Kanut zachęcił ją do powrotu obietnicami i podarunkami. Jak się w swoim czasie przekonamy, relacja Emmy pełna jest niedomówień i zwykłych kłamstw, istnieje zatem słuszny powód, aby nie brać pod uwagę jej wersji. Jakkolwiek do tego doszło – czy stało się to dobrowolnie, czy też nie – Emma została królową Anglii po raz drugi, zapewniając dworowi Kanuta wrażenie ciągłości. Jednocześnie opuściła swe dzieci, które odtąd żyły na wygnaniu po drugiej stronie kanału¹³.

W tym momencie z przyczyn oczywistych trudno prześledzić dalszą historię naszego bohatera. Tylko kilka osób w tamtym czasie interesowało się sprawami chłopca, który był zaledwie nastolatkiem i którego perspektywy na przyszłość wydawały się wyjątkowo marne. Później, kiedy Edward niespodziewanie został królem Anglii, niektórzy normańscy pisarze zainteresowali się jego młodzieńczymi latami. Na przykład

w klasztorze Saint Wandrille zapamiętano, że około 1050 roku Edward i jego brat Alfred zostali serdecznie przywitani przez Ryszarda II, będącego wówczas księciem Normandii, który „potraktował ich wspaniało-myślnie, jakby byli jego własnymi synami, i tak długo jak żył, w Normandii odnoszono się do nich z wielkimi honorami”¹⁴.

Historia ta może być prawdziwa, ale należy zwrócić uwagę także na fakt, że nie istnieją żadne dowody, jakoby Ryszard uczynił coś szczególnego na rzecz swych angielskich siostrzeńców (jak się przypuszcza, nie otrzymali od niego np. żadnych ziem). Niektórzy historycy mogą twierdzić, że było to celowe działanie i że ksiązę musiał przyczynić się do ponownego wydania swojej siostry Emmy za Kanuta, co w rzeczywistości stanowiło nowy sojusz pomiędzy Anglią a Normandią. Oczywiście jednym z warunków tego sojuszu był zakaz oferowania wygnańcom materialnej pomocy oraz podsycania ich nadziei na odzyskanie angielskiej korony¹⁵.

Nawet jeśli tak było, warunek ten przestał obowiązywać po śmierci Ryszarda. W 1026 roku stary ksiązę, po długich, trzydziestoletnich rządach, został zastąpiony przez swego najstarszego syna, imiennika, ale tylko na krótki czas. Zaledwie rok później ksiązę Ryszard III również zmarł – niektórzy szepotali, że został otruty przez swego zbuntowanego młodszego brata, Roberta. Z perspektywy czasu nie można stwierdzić, czy pogląd ten jest uzasadniony, ale Robert z pewnością żywił urazę z powodu wysokiej pozycji brata i szybko zajął jego miejsce jako nowy władca Normandii¹⁶.

Wkrótce stało się jasne, że Robert nie będzie postępował zgodnie z ojcowską polityką cichej neutralności wobec angielskich wygnańców. Według najważniejszego normkańskiego kronikarza z tamtych czasów, Wilhelma z Jumièges, Edward i Alfred „byli traktowani z honorami przez księcia, który, darząc ich wielkim uczuciem, przyjął ich jak braci”. W ostatnim czasie jeden z historyków zasugerował, że trzech młodych mężczyzn złożyło wspólną przysięgę, przez co połączyli się braterstwem krwi. Wydaje się, że jest to niepotrzebna nadinterpretacja dowodów: Robert, Edward i Alfred byli przecież kuzynami już z urodzenia. Przychodzili na świat w odstępie kilku lat i wychowywali się razem w ksiąęcym domu. Wydawało się zatem zupełnie zrozumiałe, że Robert czułby się w obowiązku stanąć w interesie swych kuzynów¹⁷.